

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 9

(88)

maj

1998

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



W numerze

Kultura

Zajaśniała
wszystkimi
kolorami

Po kilkudziesięciu latach działania stalinowskiej inkwizycji, po kilku głodomorach i przymusowych przesiedleniach Polaków na Syberię i do Kazachstanu, po niszczycielskiej wojnie z hitlerowcami, po długotrwałym mroku zapomnienia, polska sztuka ludowa na Żytomierszczyźnie przypomina rozbity i rozsypaną mozaikę. • 4

Wywiady

FOPU-ZPU:

Nie ma nawet
dążenia, aby
działać wspólnie

Z jednej strony bardzo cieszy, że jest tyle organizacji polonijnych na Ukrainie, które chcą coś robić... Jednak trudno jest tym licznych organizacjom pogodzić się między sobą. Nie ma dążenia, żeby działać wspólnie. Nie wiem - czy to jest problem przywództwa, czy każdy chce zrealizować swój odrębny program. • 6

Rozmawiać
między sobą
po ludzku

Polacy na Wschodzie potrzebują pomocy, ale także i dobrego słowa, a przede wszystkim normalnych kontaktów międzyludzkich... Zwłaszcza tych kontaktów potrzebuje młodzież. Racja - Polacy w Kraju i Polacy na Wschodzie nie może się ograniczać tylko do "paczek". • 6

Historia

55 rocznica
powstania
w getcie
warszawskim

Historia warszawskiego getta to składowa część dziejów nie ujarzmionego miasta Warszawy... Za murami getta znaleźli się obywatele polscy, którzy uważali się za Żydów z języka ojczystego i wyznania, jak i ci, którzy wzrosli w kulturze polskiej i uważali się za Polaków. • 7

Różne twarze jednej "ZGODY"



"Złoty Polonus" w pewnych rękach
prezesa KNKS "Zgoda" Wiktorii Radik

Kijowskie Narodowośćiowo-Kulturalne Stowarzyszenie "Zgoda" obchodzi w tych dniach dwa znamienne dla siebie i dla całej Polonii kijowskiej wydarzenia. Pierwsze - to ósma już rocznica założenia tej wielce szanowanej w stolicy organizacji, a drugie to wręczenie "Zgodzie",

z ramienia Klubu Publicystów Polonijnych działającym przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy RP oraz Wielkiej Kapituły Nagród pod honorowym patronatem przewodniczącego Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą prof. Andrzeja Zakrzewskiego - Złotego "Polonusa".



Spotkanie w ZPU. Członkowie Komisji: Od lewej - posłanka E. Radziszewska, przewodniczący A. Zakrzewski, konsul gen. K. Chyc, poseł P. Miszczuk, poseł A. Zapatowski

W końcu kwietnia zawitała na Ukrainę delegacja Sejmu RP na czele z przewodniczącym Komisji Łączności z Polakami za Granicą profesorem Andrzejem Zakrzewskim.

Wysocy goście odbyli całą rundę spotkań z działaczami Związku Polaków na Ukrainie, Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza, Kijowskiego Narodowościowo-

Kulturalnego Stowarzyszenia "Zgoda". Program wizyty przewidywał szereg spotkań z przedstawicielami środowiska polskiego Żytomierza i Berdyczowa oraz Charkowa.

Nasz korespondent miał okazję przeprowadzić rozmowę z dwoma uczestnikami delegacji, z której dowiedzie się Państwo o podstawowych wrażeniach wniesionych z przeprowadzonych spotkań. (Patrz str. 6)

Ta wyśmienita statuetka została wręczona przez Ambasadora RP na Ukrainie Pana Jerzego Bahra w podniosłej atmosferze uroczystości z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Spróbujmy pokrótce zapoznać Państwa z działalnością wyróżnionej organizacji, koncepcjami krążącymi w jej gronie, przytaczając wypowiedzi niektórych członków "Zgody".

Jan Łagodzki,
opiekun pomników:

Minęły dwa lata od chwili, gdy wstąpiłem do "Zgody" i uważam, że mój wkład do sukcesów naszego Stowarzyszenia jest jeszcze skromny. Wśród imprez zorganizowanych przez nasz dział literacki najbardziej zapadł mi w pamięci wieczór poświęcony poezji polskiego barda przełomu XIX i XX wieku Włodzimierza Wysockiego, kijowianina, który tak świetnie pisał o miłości do kraju, w którym dane mu było żyć, który nawoływał do braterstwa polsko-ukraińskiego. Jestem dumny, że uczestniczyłem w akcji poszukiwania, transportowania i ustawiania historycznej płyty - części dawnego pomnika Legionistów, którzy spoczęli tu w roku 1920 walcząc o wolność Polski i Ukrainy.

Ciąg dalszy na str. 2

ZAKŁAD ELEKTRONICZNY

„REGE”

MARIAN ŁODZIŃSKI

AL. ZJEDNOCZENIA 110 A
65-005 ZIELONA GÓRA
POLSKA
(68)3272026 wew. 159
FAX (68) 3261626



FIRMA „REGE”

POSZUKUJE W GRONIE POLONII:

- współpracowników celem uruchomienia zakładu regeneracji kineskopów.
- współpracowników w zakresie sprzedaży urządzeń do regeneracji kineskopów.
- rzemieślników do uruchomienia własnych zakładów regeneracji kineskopów.

„REGE” MARIAN ŁODZIŃSKI
AL. ZJEDNOCZENIA 110 A
65-005 ZIELONA GÓRA

NOTA
BENE

■ Siedemnastoletnia Jana Skulewicz z Kijowa (uczennica p. Czesławy Rasu) została laureatką XXVIII Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, która na końcu kwietnia odbyła się w Warszawie. Wynagrodzeniem za sukcesy jest przyjęcie młodej kijowianki na studia wyższe w Polsce bez egzaminów.

■ „Dni Tadeusza Kantora” odbywały się w ostatnim tygodniu kwietnia w Kijowie w ramach międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Siódme Artystyczne Berezilli”.

Związek Polaków
na Ukrainie, Biuro Rady
Handlowego RP oraz Biuro
Gospodarcze ZPU

zapraszają przedsiębiorców i przemysłowców polskich i polonijnych na Pierwszy Polonijny Kongres Gospodarczy „BLIŻEJ SIEBIE”, który odbędzie się 31 maja 1998 roku o godz. 10.00 w Kijowie przy ulicy Ak. Tupolewa 12, pomieszczenie sali koncertowej Kijowskiej Fabryki Warzyw.

Mając ograniczoną ilość miejsc, byliśmy wdzięczni, gdybyście mogli potwierdzić Wasze uczestnictwo w Kongresie do dnia 20 maja 1998 r. wypełniając Kartę Zgłoszenia i nadsyłając ją na adres Komitetu Organizacyjnego.

Kartę Zgłoszenia można otrzymać w Biurze Gospodarczym ZPU.

Nasz adres:
252111 Kijów-111
ul. Salutna 2a.
tel. 442-43-34, 442-41-45
(Kierownik biura -
Diagilewa Helena)

Wyrazy serdecznego
współczucia naszemu
koledze Władysławowi
Niehrebeckiemu -
w związku z tragiczną
śmiercią

Matki

Jadwigi Niehrebeckiej

składa Redakcja
„Dziennika Kijowskiego”

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев,
а/я 2

Редакция газеты
„Дзiенник Кijовский”



Helena Zawadzka,
opiekunka biblioteki

W Kijowie zamieszkuje ok. 10 tys. Polaków. Ale czy wszyscy pamiętają mowę ojczystą?

Jesienią 1996 roku powstała idea założenia oddziału książki polskiej przy bibliotece im. P. Tyczyny przy ul. Łunaczarskiego 24, na lewym brzegu Dniepru. Spotkaliśmy się z serdecznym przyjęciem ze strony kierownika tej placówki p. Ludmiły Glebowej, która do dziś chętnie pomaga nam fachową radą i blisko przejmując się naszymi sprawami. Dzięki niej możemy spotykać się tu w swoim gronie na wszelkiego rodzaju imprezach. Dziś dysponujemy ponad 600 egzemplarzami polskich książek i czasopism. Skąd się znalazły? ... Częściowo zgromadziliśmy sami częściowo dostarczył nam polski konsulat. Jest to przede wszystkim literatura piękna - klasyczna, literatura współczesna, fantastyka, podręczniki szkolne (tych, co prawda niewiele), literatura religijna, dziecięca i czasopisma.

Przy porządkowaniu tych licznych pozycji pracowaliśmy razem z p. Leokadią Konforowicz i Augustynem Nagalewskim. Ostatnio przeprowadziliśmy wystawę książek dla dzieci i kilka wystaw tematycznych.

Z naszego księgozbioru korzysta przeważnie młodzież, co nas szczególnie cieszy, chociaż można też nie raz spostrzec w sali czytelników osoby w wieku sędziwym. Garnie się dusza do polskiej książki. Odradza się kultura.

Augustyn Nagalewski,
opiekun grobów

Co niedzielę odczytuję wielką ulgę, gdy w kościele słyszę kazanie w języku polskim, a wychodząc ze świątyni po sumie otrzymuję z rąk p. Czesławy Raubiszko gazety polskie. Coraz bliżej poznaję życie Polaków w Kraju. Z niecierpliwością czekam na odczyty p. Eugeniusza Gołybarda zawierające głęboką wiedzę o Polsce. Nie przepuszczam żadnego spotkania polonijnego, żadnej wspólnej wyprawy na cmentarz Bajkowy w celu porządkowania grobów. W tej sprawie czuję się potrzebny, szczególnie, kiedy widzę ile jest jeszcze zaniedbanych, zapuszczonych grobów polskich i jak rzadko je ktokolwiek odwiedza.

Dla tej szlachetnej sprawy są nam niezwykle potrzebne pracownice ręce, przecież ktoś inny niż mydli żyjący Polacy powinniśmy zadbać o pamiętki polskości na ziemi ukraińskiej podając, godny naśladowania, przykład uszanowania swoich Rodaków.

Czesława Raubiszko,
sekretnarz odpowiedzialny
Stowarzyszenia

Chcę zaznaczyć, że w naszych czasach coraz trudniej być działaczem społecznym.

Trudności ekonomiczne na Ukrainie wymagają od każdego z nas coraz więcej energii i czasu dla zabezpieczenia najniezbędniejszych potrzeb. Stąd też ludzie odchodzą. Nawet ci w starszym wieku muszą zatroszczyć się o zarobieniu przysłowiowego grosza na chleb.

Lecz jak nam nie trudno - praca trwa!

Z tej okazji chcę szczerze podziękować i tym najwytrwalszym osobom, dzięki którym naszą pracę spostrzeżono i oceniono. Z całego serca zapraszam działaczy polonijnych do wspólnej i zgodnej współpracy. Szczęść nam Boże!

Różne twarze
jednej „ZGODY”

Ciąg dalszy ze str. 1

Wanda Sadowska,
opiekunka osób chorych:

Bardzo dobrze, że Polacy Kijowa mają możliwość działania nie tylko w wielkich strukturach organizacyjnych, lecz i mogą skupiać się



w zrzeszeniach małych, nieraz bardziej prężnych. Organizacje mniejsze nie potrzebują wielkiej sali, zupełnie wystarcza np. biblioteczna czytelnia, w której można doskonale urządzić spotkania, odczyty, zajęcia z języka polskiego, przy czym na tego rodzaju imprezach każdy z jej uczestników czuje się jak członek jednej wielkiej rodziny. Z ramienia Zarządu powierzono mi sprawę opieki nad osobami represjonowanymi w czasach totalitaryzmu. Jest ich 16. Często je odwiedzamy w domu. Pomagamy w miarę skromnych możliwości. Sama byłam na zesłaniu i dlatego apeluję do osób, których spotkał podobny los - wstąpcie do naszego grona. Mój telefon w Kijowie 293-85-05.

Aleksander Kukuszkin,
wiceprezes

Już od początku 1994 roku nasze Stowarzyszenie intensywnie zajmuje się polskim cmentarzem na Górze Bajkowej. Poza pracami prowadzonymi na samym cmentarzu (inwentaryzacja, porządkowanie, odnawianie) prowadzimy pracę w archiwum, celem której jest odnalezienie dokumentów z lat dawnych, jak też poszukiwanie kontaktów z naocznymi świadkami, na przykład wydarzeń lat 20.

Dzięki żmudnej pracy naszego sekretarza p. Czesławy Raubiszko udało się nam odnaleźć miejsce pochówku Polskich Legionistów, którzy polegali w walkach o niepodległość Ukrainy w 1920 r. W miarę sił i możliwości uporządkowaliśmy te miejsca. Z biegiem czasu odnaleźliśmy fragmenty dawnego pomnika, rozrzucone między współczesnymi pochówkami, jak też archiwalne zdjęcie przedstawiające jego wcześniejszy wygląd. Jako architekt zrobiłem projekt sytuacyjnego rozmieszczenia, plan i wizję pomnika i dzięki wspólnym staraniom i ofiarnej pracy firmy z Gdańska POLNORD „wyrwaliśmy” to święte miejsce z zapomnienia.

Anatol Rogoziński,
członek grupy krajoznawczej:

Dzięki naszemu Stowarzyszeniu głębiej poznaję język ojczysty,



poznaję historię i dowiaduję się o dniu dzisiejszym naszej praojczyzny. Poprzez naszą organizację miałem szczęście po raz pierwszy zwiedzić

Warszawę, spotkać się z rodakami w Kraju. Gdy z okazji 77 rocznicy bitwy o wolną Ukrainę zorganizowano uroczystości, to wziąłem udział w oprowadzaniu po Kijowie 12 osobowej grupy gości z Warszawy. Z satysfakcją wspominam prezentację książki Jana Kasprzyka „Polacy w walce o niepodległość Ukrainy 1920 r.”. Kilka jej stron mówi o naszej pracy dotyczącej miejsca pochówku Polaków na Cmentarzu Bajkowym. A przecież jest tam także moja cząstka i jestem z tego dumny.

Swietłana Leszczyńska,
choreograf zespołu „Jaskółki”

Jestem szczęśliwa i dumna z mojego Stowarzyszenia. Przecież ja też przyczyniłam się swoją pracą do tego wysokiego wyróżnienia. Moje układy taneczne w wykonaniu „Jaskółek” - krakowiak, „Śląsk”, „Rzeszów”, „Lasowiak”, „Przeworsk” są dobrze znane szerokiej publiczności ukraińskiej i polskiej. Członkowie mojej rodziny też już od wielu lat angażują się do pracy społecznej w naszym środowisku: siostra Helena - śpiewa i tańczy w zespole, mąż



Ślawek wspomaga nasze zaplecze poprzez swoją firmę, filmuje nasze występy koncertowe, ojciec i matka chętnie opiekują się moim synkiem, kiedy zajęta jestem organizacją kolejnej imprezy. Moje marzenie to, aby synek Daniel wyrósł na dostojnego potomka gdańskiego herbu Leszczyńskich i kochał Polskę tak, jak my ją kochamy.

Zbigniew Złotogórski,
członek Zarządu, krajoznawca
Jestem wdzięczny losowi, że



doprowadził mnie do Polskiego Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia „Zgoda”. Pozwoliło to mi pracować w archiwum, gdzie leży jeszcze mnóstwo niezbadanych dokumentów świadczących o znaczącym wkładzie Polaków w rozwój Kijowa.

Poznałem na przykład losy przedsiębiorcy Józefa Andrzeja Józefowskiego, osoby wielce zasłużonej dla rozwoju zdobnictwa ceramicznego w mieście, czy chociażby dzieje znanego architekta, inżyniera Waleriana Kulikowskiego publikowane na łamach naszych pism.

Praca w archiwum jest moją pasją. Niedawno znalazłem materiał mówiący o moich krewnych działających, jak się okazało, w kijowskim Towarzystwie Oświaty Ludowej (1897 r.), jak też dane o członkach Towarzystwa Stanisławy Ułaszynowej, opiekunki sierocińca dla dzieci, w którym wychowa-

wała się moja matka, czy Władysława Budnickiego, kierownika szkoły pracowni obuwia, w której opanowywał zawód szewca mój wuj...

Eugeniusz Gołybard,
dziennikarz i nauczyciel

Jeżeli spróbować odrzucić z każdego (sprzecznego zresztą w sobie) Homo sapiens'a jego okazył pychę, to pozostanie tylko obojętność.

Obojętność przed Bogiem polegająca na pracy skierowanej na krzewienie dobra wśród ludzi. To jest nasze ludzkie powołanie brutto i nic w tym nie ma nowego.

Nie jest też żadnym odkryciem, że pracując pod hasłem krzewienia dobra na świecie musimy świadomie i uczciwie każdego dnia Pańskiego, rutynowo i konsekwentnie układać choćby jeden malutki kamyczek w gmach wielkiego uzdrowienia i pojednania między Polską i Ukrainą. Jako dziennikarz wykorzystuję każdą możliwość dla urzeczywistnienia tych dobrych zamierzeń.

Jako nauczyciel, prowadząc język polski w szkole średniej mam dużo możliwości by przyczynić się do wywoływania świadomości rozwijanej sympatii dzieci do Polski, do tych wzorców stworzonych przez naród polski a godnych do najszerzego naśladowania i wykorzystania na Ukrainie.

Koncert

I oto przyszła kolejna, pełna kwiecia wiosna. Maj przyniósł do polskich środowisk Ukrainy cały korowód regionalnych festiwali: "Tęcza Polesia", "Kwiaty Podola", Dni Kultury Polskiej w Stachanowie i Ługańsku.

Związek Polaków Kijowa gościł w te majowe dni aż dwa zespoły młodzieżowe z Polski liczące razem 36 osób. Wymiana zespołami artystycznymi pomiędzy śląskim miastem Tychy i Kijowem staje się już tradycją. Pierwszy raz młodzież z polski zawitała do nas w listopadzie roku ubiegłego, a w styczniu i marcu 1998 roku trzy zespoły miały okazję gościć na Śląsku.

Goście jeżdżą do nas, a my do nich nie tylko, żeby popatrzeć na innych i siebie pokazać, lecz i po to, by cokolwiek podpatrzyć, nauczyć się czegoś, zdobyć nowych przyjaciół.

Mieszkając w kole rodzinnym gościnnych gospodarzy młodzież szybciej poznaje język, głębiej wnika w obyczaje. A w dodatku wychodzi tak, że przyjaźnią się nie tylko dzieci ale i rodzice - korespondują, telefonują, czekają na kolejny przyjazd.

Głównymi organizatorami tego rocznego "desantu artystycznego" byli - dyrektor Domu Młodzieżowego w Tychach p. Teresa Wodnicka i kierownik zespołów p. Maria Ławniczek. W Kijowie polską młodzież przyjmowali dzieci i rodzice z polskiego chóru pod kierownictwem Wiktorii Jurkowskiej oraz ukraińskiego zespołu folklorysty-

Ziarenka naszej kultury



Pyszne stroje ludowe, piękną choreografię i oprawę muzyczną zademonstrowali goście z Polski.

cznego "ZERNIATKO" (kier. Raisa Zaklecka). Znaczącą pomoc w tym przedsięwzięciu okazała też administracja jednej z najstarszych dzielnic miasta - Podolu na

czale z Hryhorem Romaniukiem.

Pogoda dopisała naszym gościom. Wokół kwitły kasztany, śpiewały słowiki, dumnie niósł swoje wody potężny Dniepr, a słońce

iskrzyło się w złożonych kopułach cerkwi. Lecz czy można poznać Kijów za trzy dni? Raczej nie. Lecz polubić go i zapalać chęcią przyjechać tu raz jeszcze - można.

Aniela Jurkowska

Tradycje

Pamięć Bykowni



Krzyż Katyński na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. I dla Bykowni jest tutaj miejsce.

Zgodnie z tradycją, która wynikała w ostatnich latach, w każdą drugą niedzielę maja w Bykowni pod Kijowem zbierają się ludzie po to, żeby uczcić pamięć zamordowanych w tych miejscach ofiar stalinizmu.

W tym roku 10 maja, z ramienia takich organizacji jak "Ruch", "Memorial" i Kijowskiego Stowarzyszenia Więźniów Politycznych i Ofiar Represji odwiedziło Bykownię ponad 5 tysięcy osób. Wśród składających wieńce był Polak - Roman Kint, którego matka - Anastazja Rochańska - znalazła swój ostatni spoczynek w tym smutnym miejscu.

Podczas uroczystości wystąpili deputowani Rady Najwyższej Ukrainy - Oleś Taniuk, Igor Juchnowskij i inne znane postacie życia społecznego Ukrainy. Wystąpieniem towarzyszyły żałobne śpiewy.

W dniu następnym w kościele św. Mikołaja w Kijowie odbył się koncert poświęcony pamięci ofiar reżymu totalitarnego oraz Drugiej Wojny Światowej, w którym uczestniczyły Kijowska Orkiestra Symfoniczna i chór pod batutą Rogera Mak-Merrina.

Adolf Kondracki

Wybrać najlepszych

Prawie całkowita cisza panuje w dwu połączonych ze sobą pokojach Kijowskiej Politechniki. Skupione, zamysłone twarze młodych ludzi... Rządkie uwagi padające z ust członków Komisji powołanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej Polski. I, oczywiście, dość liczna grupa rodziców, niecierpliwie oczekujących na korytarzu obok pokoju egzaminacyjnego na wyniki egzaminów. Coś podobnego zdarza się każdego roku. W taki właśnie sposób przebiegają egzaminy wstępne na studia wyższe w Polsce.

59 osób, wśród których są nie tylko kijowanie, ale też kilku przedstawicieli Charkowa i 17 osób z Mołdowy (mających zresztą własną liczbę miejsc na studiach) przystąpiło tego roku do testu pisemnego w Kijowie. Podobna liczba kandydatów zdaje egzamin w Żytomierzu. Łącznie 100 osób walczy o 34 miejsca na studiach w Polsce. Testy we Lwowie kilka dni później zdaje jeszcze prawie 100 kandydatów. W trakcie egzaminu pretendenci powinni zademonstrować nie tylko wysoki poziom znajomości języka polskiego lecz również szeroką wiedzę związaną z kierunkiem przyszłych studiów.

- Najważniejszą dla nas sprawą jest wybrać najbardziej uzdolnionych, najlepszych przedstawicieli młodej Polonii na studia do Polski, - powiedział Przewodniczący Komisji, dyrektor Biura Kształcenia Zagranicznego Ministerstwa Edukacji Narodowej z Warszawy pan Bogusław Szymański. - Nie wątpię, że limit wypełnimy, bo na pewno mamy odpowiednią liczbę dobrych kandydatów.

Cóż, życzymy, żeby dobrzy kandydaci stali się dobrymi studentami!

Ludmila Slesariewa

Internet

Oświata w Kraju

Nadszedł czas egzaminów

Blisko 350 tys. absolwentów szkół średnich przystąpiło w tym roku do egzaminów dojrzałości. Tradycyjnie jako pierwszy maturzyści będą zdawać egzamin pisemny z języka polskiego. Obowiązujący od 1991 r. regulamin przeprowadzania matur zakłada, że na pisanie pracy przewiduje się 5 godzin.

W tym roku matura zacznie się o godz. 9. Dorosli ze szkół wieczorowych rozpoczną egzamin o 15.30. Dzień po pisemnym egzaminie z polskiego odbędzie się pisemny egzamin z drugiego, wybranego przez ucznia, przedmiotu: matematyki, biologii, historii lub języka obcego. Z danych MEN wynika, że połowa maturzystów wybiera pisemny egzamin z matematyki, po ok. 30 proc. z historii lub biologii, 5 proc. decyduje się na zdawanie języka obcego.

Najpopularniejsze są: angielski (ok. 40 proc.), rosyjski (ok. 30 proc.), niemiecki (20 proc.) i francuski (6 proc.). Większość tematów zaproponowanych maturzystom z języka polskiego to tzw. tematy otwarte - uczniowie sami dobierali utwory literackie i omawiali wybrany problem.

Zwykle jeden z tematów wymaga analizy utworu poetyckiego, m.in. Wisławy Szymborskiej, Adama Mickiewicza oraz Cypriana Kamila Norwida.

O gwarancjach wolności sumienia

Trybunał Konstytucyjny rozpatrzył wniosek prezydenta RP o zbadanie zgodności z konstytucją nowelizacji ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania. Zaskarżone przepisy odmawiają prawa stawiania na świadectwach szkolnych ocen z religii niektórym Kościołom i związkom wyznaniowym.

Kościoły działające na podstawie innych ustaw - w tym katolicki i ewangelicko-augsburski - mają takie prawo. Zdaniem prezydenta, narusza to konstytucyjną zasadę równości i ratyfikowane przez Polskę międzynarodowe konwencje.

InterPromo Inc. New York USA - Wrocław Poland

Курс повышения квалификации аранжировщиков второй степени

С 25.05 по 28.05. 1998г. фирма "Украфлора" приглашает на курс аранжировки цветов и повышения квалификации.

Курс ведет лучший флорист-дизайнер "Интерфлоры" из Нидерландов и Польши.

В бесплатном конкурсе могут принять участие все постоянные клиенты "Украфлоры", служащие цветочных магазинов, а также все, окончившие курс аранжировки цветов первой степени.

Для остальных стоимость курса - 200 гривен.

Количество мест ограничено. Телефон для справок: 442-43-34 (фирма "Украфлора")

Polish company is looking for bright, professional candidates for the following positions:

- FINANCIAL DIRECTOR,
- SALES MANAGER,
- EXECUTIVE SEKRETERARY

to work in Poland or in Ukraine.

Position requirements:

- Fluent in spoken and written English and Russian,
- Computers skills; Wordperfect preferably,
- Professional attitude and appearance,
- Hard-working, willing to learn,
- Polish nationality favourable.

If you meet our requirements, please forward you C.V. and mail it to:

DUNALTD
P.O.BOX 33
30-962 Cracow 17
POLAND

We can also help you in gaining Polish citizenship.



Z zainteresowaniem oglądają występy artystów: konsul generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc i organizator festiwalu Walenty Grabowski

Po kilkudziesięciu latach działania stalinowskiej inkwizycji, po kilku głodomorach i przymusowych przesiedleniach Polaków na Syberię i do Kazachstanu, po niszczycielskiej wojnie z hitlerowcami, po długotrwałym mroku zapomnienia, polska sztuka ludowa na Żytomierszczyźnie przypomina rozbitą i rozsypaną mozaikę.

Entuzjaści - zbieracze polskiego folkloru w zadziwiający sposób potrafią ustalić, gdzie w polskiej głuszy zachowało się przynajmniej kilka odłamków rodzimej pieśni ludowej lub tańca; zbierają te odłamki i cierpliwie starają się od nowa ułożyć z nich pełny obraz.

I taka jest widocznie wola Boża, że wcześniej czy później najbardziej gorliwi mają trochę szczęścia i udaje się im się odnaleźć prawdziwe skarby.

Takie właśnie szczęście miała niezmordowana zbieraczka polskiego folkloru Halina Arent ze wsi Sycziwka leżącej w rejonie malinowskim. Przy pomocy osób w sędziwym już wieku, pochodzących z jej rodzinnej wioski, która została spalona w czasie wojny, udało się tej dziewczynie odrodzić obrzęd "Staropolskie wesele", "Dożynki", "Zielone Świątki" i wspólnie z żeńskim zespołem "Oktawa", którego jest kierownikiem, zademonstrować te obrzędy na festiwalach "Tęcza Polesia" w Żytomierzu.

W ślady Haliny poszli inni. Dzięki ich wysiłkom tegoroczny Festiwal "Tęcza Polesia - 98" stał się dla wielu żytomierzan tak bogatym i radosnym wydarzeniem. Festiwal prowadzili: wykładowczyni żytomierskiego Instytutu Pedagogicznego - Elwira Gilewicz oraz redaktor naczelny gazety "Dziennik Kijowski" - Stanisław Panteluk. Podobnie jak poprzednie pięć

festiwali, tak i tegoroczny poświęcony był Konstytucji 3 Maja i rozpoczął się dźwiękami hymnu Polski "Jeszcze Polska nie zginęła" i hymnu Ukrainy "Jeszcze nie umarła Ukraina", które wykonał połączony chór, złożony z reprezentantów wszystkich zespołów uczestniczących w imprezie.

Uczestników festiwalu i przybyłych gości gorąco powitał Przewodniczący żytomierskiego Oddziału ZPU - poeta Walenty Grabowski, który wyrecytował własny wiersz:

*Boże, coś Polskę - pod niebem
ukraińskim...
Czy to możliwe? - pytam siebie znowu.
Wiersz ten napisze Alojzy Feliński
Na dzikim kamieniu
pod Korostyszowem.*

*Cóż to za ziemia, jaka wiosenna,
piosenka,
Co potrzebuje jednak polskiego?
Ziemia ta szczodra po śmierci Szopena
Urodzi nam Juliusza Zarębskiego.*

*Boże, coś Polskę! - Izy wykeresało
Z oczu Konrada Korzeniowskiego.
Boże, coś Polskę!... - wiarą się stało
I Kraszewskiego, i Paderewskiego.*

*Boże, coś Polskę! - To czary wiosenne,
I nasz ratunek, i gorzkie winy.
I wielkie dziwo - studnia piosenna
Polski, co dźwięczy w niebie Ukrainy.*

Konsul Generalny RP w Kijowie Kazimierz Chyc w swoim przemówieniu przyznał, że: "Po raz pierwszy w swoim życiu zawitałem na Festiwal "Tęcza Polesia". Dużo czytałem o Żytomierszczyźnie.



Kompozycja "Czerwone jabłuszko" w wykonaniu zespołu "Poleskie sokoły". Soliści - Lubow Pastuszenko i Mikołaj Nahirniak

Fotoreportaż z Festiwalu Polskiej Pieśni i Tańca zespołów amatorskich Żytomierszczyzny "Tęcza Polesia-98"

Festiwale

Zajaśniała wszystkimi

Teraz mam możliwość poznać ją w osobach konkretnych ludzi z konkretnymi biografiami, poznać wasz etnos, waszą wierność Polsce. Jestem bardzo zadowolony, że w ciągu pół roku mojej pracy spotkałem na Ukrainie wielu Polaków, którzy są jednocześnie godnymi obywatelami Ukrainy, ciesząc się dużym autorytetem w swoim państwie. Są to działacze kultury, sztuki, nauki. Wydaje się, że to właśnie jest kluczem do tego, co nazywamy perspek-

Dziecięcej Szkoły Muzycznej - Maria Kłokwenko za pomocą jednego ruchu czarodziejskiej pałeczki podarowała obecnym na sali spotkanie z przep

sa Werwińska), i N 4 (kierownik artystyczny Walentyna Kolesnik), jury i widzowie oddali palmę pierwszeństwa chórowi młodzieży katolickiej (kierownik artystyczny - organistka Swietłana Gawryluk), który na wysokim poziomie artystycznym wykonał kilka pieśni kościelnych oraz polską pieśń patriotyczną "O mój rozmajynie".

Wśród młodych solistów wyróżniono żytomierzankę Julię Kaleńską (piosenka "Niebobranie") i barda - śpiewaka-gitarzystę

kolorami

stę z Berdyczowa Eugenia Klimakina, który oczarował obecnych zarówno aksamitowym głosem, jak i szczerością myśli oraz grą na gitarze.

A oto Władysława Gawłowska razem z Helą Sączkowską wprowadzają na scenę folklorystyczny chór ze wsi Lisowa Słobodka rejonu berdyczowskiego. Naturalnie i czysto brzmią polskie pieśni ludowe pochodzące z dalekich rejonów: "Znam ja sobie piękny zamek" oraz "W niedzielę rano".

Bardzo rzadko można spotkać taką szczerość i świeżość wykonania. Razem z dorosłymi śpiewał młody solista Wadik Radziejewicz. I chociaż przechodzi on mutację, to jednak właśnie jemu udało się przekazać słuchaczom ów ogień, który żyje w pieśni "Kozak" (słowa Jana Czeczota, muz. Stanisława Moniuszki). To duch, który przez wszystkie te lata żył w niepokornych "wolnych ludziach" jeszcze z czasów rewolucji 1917 roku, kiedy to

W ten właśnie sposób zyskał on wieczną sławę i wdzięczność ukraińskiego narodu:

"Ой, Морозе, Морозенку,
Ти славний козаче,
За тобою, Морозенку,
Вся Україна плаче."

Uroczą wiosną powiało z festiwalowej sceny, gdy członkinie żeńskiego chóru "Mrija" kamjanobridzkiej Fabryki Porcelany baranowskiego rejonu (kierownik artystyczny Nadija Kylymnyk) wniosły nań polskie kwiaty. Z niezamulonych polskich źródeł, obok gniazd rodzinnych wyrosły "fiolki, kaczeńce i maki", aby teraz właśnie pokazać całe swoje piękno w pieśniach "W moim ogródeczku" i "Jabloneczka".

A potem, niczym obłoczki na niebie pojawiła się na scenie grupa "Koroliski", która stała się wizytówką doskonałego zespołu o tej samej nazwie (kierownik artystyczny Włodzimierz Switelski). Legenda głosi, że kiedyś na Polesie przyjeżdżał polski król Stanisław August, ten sam, który podarował Rzeczypospolitej Konstytucję 3 Maja, co to zrównała wszystkie stany. Prosty lud bardzo gorąco witał króla. Wszyscy wiosenne kwiaty z lasu nieśli wieśniacy, aby złożyć je u nóg króla.

- Jak je u was nazywają? - zapytał król urodziwą dziewczynę.

- Do tej pory nazywano je "oczy wiosny", ale od dziś będziemy nazywać "koroliski", co oznacza "królewskie kwiaty". Oto skąd pochodzi nazwa dziecięcego zespołu tanecznego Switelskich.

Temu zespołowi przypadł w udziale zaszczyt rozpocząć drugą część festiwalowego koncertu - tym razem "Polonezem".

Była w tej części rzecz o wartości niezwykłej - "Polskie wieczorki". Przez pięć



Występ studenckiego zespołu "Czarna Madonna" z żytomierskiego Instytutu Pedagogicznego. Kierownik artystyczny - Jan Boczkowski

odmówili oni oddania miejscowej władzy drewnianego krzyża z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa. "Za to - wspomina kierownik chóru pani Władysława Gawłowska - ciągnano nas po partyjnych gabinetach, wzywano na sesje komitetu wykonawczego, nakładano grzywny, karano naganami. Nie rzadko zwalniano z pracy, tylko za to, że pochowano ojca czy matkę zgodnie ze swoją tradycją, albo zgodnie z polską obrzędowością wydano za mąż córkę lub ożeniono syna. Ale ludzie obronili i zachowali swoje zwyczaje, swój krzyż, którego szukano w chatach nawet przy pomocy milicji..."

Przyjemnie zabrzmiał w polskiej melodii głos znanego na Ukrainie kobziarza, laureata nagrody im. Ogijenki, żytomierzanina Mykoły Necziporenka. Kobziarz podarował uczestnikom Festiwalu zdumiewającą w swoim smutku "Dumę o Morozencie" - współtowarzyszu Bogdana Chmielnickiego, a w życiu prywatnym - polskim szlachcicu, który porzucił naukę na uniwersytecie w Padwie, we Włoszech, aby zdobyć wolność dla ukraińskiego narodu.

"Вони ж його не рубали та й не убивали,

Вони з його, молодого живцем серце взяли."

lat zbierała je po kawałeczku u mieszkańców swojej wioski Susły nowograd-wołyńskiego rejonu kierownik artystyczny chóru "Białe gołębice" - Zasłużony Działacz Kultury Polskiej Antonina Szczyrka. Zbierała, póki nie zebrała pełnego obrazu wesołych, zimowych wieczorów na wsi. I oto "polskie wieczorki" powierzono sądowi widzów.

Jedna żartobliwa piosenka goni drugą, jeszcze bardziej żartobliwą. "W zielonym gaiku" dziewczyna wybierała narzeczonego: "ten skąpy", "ten tłusty", "ten pijak", póki nie znalazła takiego, który sam jej nie zechciał. Ta narowista dziewczyna nie zamartwia się... śpiewa: "Można chłopca dostać za pół funta kłaków".

Cieszy fakt, że przy chórze dorosłych wyrósł chór dziecięcy - "Gołębiczki", w którego skład wchodzi 20 dziewcząt i chłopców. Zaśpiewał on dziecięce zabawy: "Na Wojtusia", "Był sobie król", "Haf-towana chusteczka".

Spodobał się również widzom studencki zespół "Czarna Madonna" (kierownik artystyczny Jan Boczkowski), który efektywnie współpracuje z "Koroliskami". Owocem ich współpracy stał się taniec z przyśpiewkami "Krakowiak". "Koroliski" także zrobiły krok na przód w ciągu kilku ostatnich lat: włączyły one do swojego



Śpiewa chór młodzieży katolickiej z Berdyczowa. Kierownik - Swietłana Gawryluk

repertuaru polskie tańce z różnych regionów Polski. Na przykład, na Festiwalu zaprezentowały "Tańce Lubelskie" i "Warmińską suitę".

Swoją oryginalny styl wypracowali także członkowie zespołu "Kolorowe ptaszki" z Wołodarska-Wołyńskiego (kierownik artystyczny Żanna i Oleg Szyszkinowie). Tutaj doskonale wpisał się dorobek twórcy żytomierskiego autora piosenek Jerzego Bagińskiego, który specjalnie dla zespołu napisał piosenkę-wizytówkę "Kolorowe ptaszki" oraz "Lato" i "Nie szukajcie Boga między nami".

Znanym i lubianym przez wielu stał się chór "Poleskie Sokoly" (kierownik artystyczny Paweł Antoniewski). Chór zebrał w swoim repertuarze wszystko najlepsze z tego, co śpiewali Polacy na Żytomierszczyźnie i w Polsce. Z zapartym tchem obecni na sali słuchali pieśń "Hej, sokoły" ze słowami J. Kraszewskiego, A "Pan Dąbrowski z wojny jedzie" przekształcił się na scenie w prawdziwy spektakl, bardzo podobny do "Natałki Poltawki", z tą jednak różnicą, że zamiast śmiałej Natałki występuje Polka Mania, a zamiast cichego i spokojnego Piotra - ulubieniec polskiego ludu, mężny rycerz z pola bitwy pan Dąbrowski. Widzowie bili gorące brawa "Sokołom" za pieśń "Czerwone jabłuszko" (soliści Lubow Pastuszenko i Mikołaj Nagirniak).

W niezauważalny sposób minęło 5 godzin festiwalowego programu. I oto przewodniczący jury - gość honorowy z Warszawy, syn niezapomnianego założyciela Związku Polaków na Ukrainie Stanisława Szałackiego, muzykolog Jerzy Szałacki ogłasza wyniki Festiwalu.

Doskonale zaprezentowały się wszystkie zespoły - podsumowuje pan Jerzy: "Poleskie Sokoly" były w ogóle poza wszelką konkurencją.

Z decyzji jury pierwsze miejsce i premię w wysokości 150 dolarów podzieliły między sobą zespoły taneczne "Koroliski" (kierownictwo artystyczne Irena i Włodzimierz

Switelscy) z Żytomierza i "Kolorowe ptaszki" z Wołodarska-Wołyńskiego (Żanna i Oleg Szyszkinowie). Drugie miejsce i premię w wysokości 100 dolarów otrzymała orkiestra instrumentów ludowych z Dziecięcej Szkoły Muzycznej z Korostyszewa (Maria i Jerzy Kłokwenkowie) i chór "Białe gołębki" ze wsi Susły z rejonu nowograd-wołyńskiego (kierownik artystyczny - Zasłużony Działacz Kultury Polskiej Antonina Szczyrka). Trzecie miejsce i premię w wysokości 50 dolarów zdobył chór młodzieży katolickiej z Berdyczowa (kierownik artystyczny - organistka Swietłana Gawryluk) i uczniowie żytomierskiej Średniej Szkoły Muzycznej.

Walenty Grabowski

Przewodniczący
Zarządu Żytomierskiego
Obwodowego Oddziału ZPU
(Zdjęcia S. Głabczuka)



"Dziecięce tango" w wykonaniu sześciolatek Ani Budim z Lubara

FOPU-ZPU: - Nie ma nawet dążeń, aby działać wspólnie



Rozmowa z posłem na Sejm RP Piotrem Mischukiem
(Komisja Łączności z Polakami za Granicą)

- Jakże są kontakty Pana jako posła z Ukrainą?

Mam stałe kontakty z Ukrainą. Zaczęłam przyjeżdżać systematycznie na Ukrainę od roku 1984, kiedy to zostałam redaktorem naczelnym „Tygodnika Chełmskiego”. Najczęściej odwiedzałam w sprawach służbowych Łuck. Dlatego mam dużo przyjaciół na Wołyniu, zwłaszcza dziennikarzy.

- A czy w tym okresie były kontakty z Polakami na Wołyniu?

Nie. Na dobre moje kontakty z Polonią na Ukrainie zaczęły się w 1994 r., kiedy zostałam senatorem i pracowałam w Senackiej Komisji Spraw Emigracji Polaków z Granicy. Wówczas również zostałam przewodniczącą chełmskiego oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które zajmuje się pomocą Polakom, przede wszystkim na Wschodzie. Ponieważ mieszkam w Chełmie, to najbliższy dla mnie był obwód Wołyński, a potem Rowieński.

- Przebywając w Kijowie i Charkowie, czy zauważył Pan jakieś różnice wśród tak licznych organizacji polskich?

Z jednej strony bardzo cieszy, że jest tyle organizacji polonijnych na Ukrainie, które chcą coś robić. Natomiast z punktu widzenia oczekiwań ze strony polskiej w kraju, to mamy do czynienia z rozdrobnieniem potrzeb. Każda organizacja chce mieć coś wyłączone tylko dla siebie.

Ze strony polskiej staramy się pomóc Polakom na Ukrainie jak jest to tylko możliwe, uwzględniając to, że państwo polskie nie jest aż takim bogatym (w domu mamy paru milionów bezrobotnych na zasilku).

Ale cały czas podkreślamy, że dla nas nie mogą być obojętne losy Polaków poza granicami Kraju, a zwłaszcza losy Polaków na Wschodzie. To nie ich wina, że mieszkają poza terenami Polski ale wina historii, bo granice polskie się przesunęły.

Muszę przyznać, że jestem zadowolony z tych rozmów, które przeprowadziliśmy. Rozmów szczytów i otwartych. Tylko pozostał pewien kłopotliwy problem. Zauważyliśmy, że trudno jest tym licznym organizacjom pogodzić się między sobą. Nie ma dążeń, żeby działać wspólnie. Nie wiem - czy to jest problem przywództwa, czy każdy chce zrealizować swój odrębny program. A być może przyczyną jest jakaś sprawa, do której nie dotar-

liśmy z przyczyn braku większego rozeznania, bo na Ukrainie byliśmy krótko.

- Czy na pierwszy rzut oka zauważył Pan różnice programowe tych organizacji?

Ciekawa, na przykład, była sytuacja, kiedy na spotkaniu ze Związkiem Polaków na Ukrainie w ogóle nawet nie wspomniano o Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. A gdy byliśmy na spotkaniu w FOP-ie też nikt nie wspominał o ZPU. Zastanawiam się - co jest przyczyną tego wszystkiego. Dwie potężne organizacje, które powinny ze sobą współdziałać, a tutaj żadnych kontaktów. To jest problem! Z czasem jego rozwiązanie może stać się jeszcze trudniejszym, bo teraz Ukraina ma dużo swoich problemów. Nie jest, na przykład, w stanie wywiązać się z zobowiązań międzynarodowych, co do swoich mniejszości. Natomiast gdy Ukraina będzie państwem mocniejszym, to jej polityka może stać się inna.

Na spotkaniu w Komitecie d/s Mniejszości Narodowych w Kijowie powiedziano nam, że Komitet ma do czynienia z kilkunastoma organizacjami polskimi na Ukrainie, a nie jedną, do której można by kierować pewne określone sprawy. Często nie wiedzą z

kim można rozmawiać w konkretnej sprawie.

Mnie się wydaje, że wcześniej czy później wszystkie organizacje polskie na Ukrainie będą skazane na to, by powołać chociażby „czapę koordynacyjną”, która będzie występowała w ich imieniu.

- Czy nie uważa Pan, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jest strukturą zbyt zbiorowatą i potrzebuje pewnej reorganizacji?

To jest sprawa skomplikowana. Bo Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” dzieli pieniądze. Wszystkie finanse, które kierowane są na pomoc Polonii idą przez Senat z budżetu do Wspólnoty Polskiej i Fundacji Pomocy Polakom na Wschodzie.

Sami zastanawiamy się w Polsce jak doprowadzić do koordynacji działań wszystkich organizacji, które zajmują się pomocą Polakom na Wschodzie. Tu jest pewien problem do rozwiązania.

Natomiast czy jest biurokracja?

To Senat rozlicza Wspólnotę Polską i wymaga sterty kwitów. Jest biurokracja - ja się do tego przynajmniej. Sam jestem prezesem Chełmskiego Oddziału „Wspólnota Polska”. Wiem ile jest tej biurokracji z własnego doświadczenia. Ale wszystko polega na tym, że to są pieniądze z budżetu polskiego

podatnika, a ten chce dokładnie wiedzieć, gdzie są one kierowane.

- Ale nie chodzi mi o rozliczenia, ale o to, że pieniądze, które mogłyby być wykorzystane na pomoc Polakom - idą na utrzymanie tak licznych urzędników, wrośniętych w swoje krzesła...

Ale ktoś tym musi się zajmować... Nie może się tym bezpośrednio zajmować rząd polski, bo byłaby to ingerencja w sprawę innego rządu. Muszą być powołane wyspecjalizowane organy. Byłoby bardzo niebezpieczną sprawą, gdyby rząd zajmował się podziałem środków materialnych. Rodzi to, rzecz jasna, pewną biurokrację ale ona jest konieczna.

- Czy nie byłaby bardziej skuteczną pomocą dla Polaków na Ukrainie, gdyby Sejm RP bezpośrednio współpracował z Radą Najwyższą Ukrainy?

Chcemy współpracować w tym kierunku. W Polsce parlament działa już ponad pół roku. Powstał polsko-ukraiński zespół parlamentarny. To jest najlepsza grupa, bo liczy prawie 60 osób. To jest 1/10 sejmu RP. Z tego widać jak dużo uwagi okazujemy rozwojowi współpracy parlamentarnej Polski i Ukrainy. Z niecierpliwością oczekujemy kiedy znacznie działać parlament ukraiński i powstanie odpowiedni zespół na Ukrainie. Mamy przecież dużo problemów do rozwiązania dotyczących zarówno Ukraińców w Polsce, jak i Polaków na Ukrainie.

Chcemy nawet, żeby powstało lobby, które mogłoby wpływać na działania rządów Polski i Ukrainy.

Rozmawiał

Eugeniusz Tuzow-Lubański

(Zdjęcie autora)

Rozmawiać między sobą po ludzku



Rozmowa z prof. Andrzejem Zakrzewskim, posłem na Sejm RP, przewodniczącym Komisji Łączności z Polakami za Granicą

- Jakże ma Pan wrażenia po zapoznaniu ze środowiskiem polskim w Kijowie, Żytomierzu i Berdyczowie?

Trochę mi smutno, gdy myślę o Polakach na Ukrainie. Odbylem rozmowy ze wszystkimi organizacjami polskimi na Ukrainie. Odnoszę wrażenie, że te organizacje, które chcą współpracować między sobą i deklarują, że rozmawiają z innymi organizacjami, w gruncie rzeczy zamykają się jak w twierdzy. Integrują się na zewnątrz, gdy chodzi o środowisko polskie. Przykro mi dlatego, że jest wiele punktów wspólnych, które można wykorzystać i bardziej efektywniej działać.

A wtedy - po pierwsze - zaistnieje większa siła przebicia w negocjacjach z władzami ukraińskimi. Po wtóre - zaistnieje większa siła dotarcia do polskich instytucji państwowych i organizacji pozarządowych. Wtedy również ułatwione będzie wejście na

obszar biznesu polskiego w płaszczyźnie udzielenia konkretnej pomocy.

A dziś, co? Na przykład każda organizacja chce komputer, a my przywozimy jeden. - To co, trzeba go porządkować na części?

W polskim środowisku na Ukrainie w wyniku różnych procesów historycznych, takich jak sowietyzacja, komunizacja, a także wybuch instynktu narodowego Ukraińców kwestia tożsamości narodowej Polaków i ich korzeni jest inna w środowisku pokoleń starszych, a inna wśród młodzieży. Właśnie młodzież powinna być objęta edukacją, polską oświatą, i stypendia jak i kolonie w Polsce muszą być stale przydzielane. Jeżeli organizacje polskie na Ukrainie nie będą wspólnie pracować w tym kierunku, to nie uda się uniknąć konfliktów i kontrowersji.

Drugi obszar - to ludzie starzy. Opuszczeni przez Boga i ludzi. Często ludzie okaleczeni. Większość z tego pokolenia była represjonowana. Jeżeli organizacje polskie w swym programie mają pomóc tym ludziom, to trzeba nieść tę pomoc wszędzie, w centrum i w terenie, żeby nikt nie umknął z pola widzenia i nie pozostał poza opieką.

- Ale w tym działaniu musi być koordynacja wysiłków,

a także pomoc materialna (realnie niestety z Polski).

Tak. Coraz bardziej widoczna jest potrzeba koordynacji. Wiodącą rolę, gdy chodzi o środki materialne, zajmuje tu Senat RP i Pani Marszałek. Ale trudno, żeby nawet Izba Wyższa Parlamentu koncentrowała się na koordynacji nieraz prozaicznych, nieraz bardzo drobnych rzeczy dla udzielania pomocy. Muszą to robić organizacje wyspecjalizowane - jak Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Ale musi też istnieć ośrodek koordynujący.

- Czym różnią się organizacje polskie w Kijowie z tymi w terenie?

Im dalej od Kijowa, tym środowiska polskie są bardziej zintegrowane. Mniejszą rolę odgrywa ambicje i animozje osobiste. Jest bardziej wyraźna chęć opierania się o sąsiada. Przynajmniej takie tendencje zauważyliśmy przebywając poza Kijowem.

- Jak zdaniem Pana ma wyglądać pomoc dla Polaków na Ukrainie?

Teraz potrzebna jest i wędka i rybka. Ale przyjdzie do czasów, gdy bardziej będzie potrzebna wędka niż rybka. Natomiast nie może być tak, że stosunek Polaków w Kraju i Polaków na Wschodzie w gruncie rzeczy koncentru-

je się tylko na filantropii i akcjach charytatywnych. Polacy na Wschodzie potrzebują pomocy, ale także i dobrego słowa, a przede wszystkim normalnych kontaktów międzyludzkich. Rodziny tych Polaków zginęły w Kazachstanie i na Syberii, a także i na Ukrainie. Oni nie mają nikogo. Są samotni. Dlatego chcieliby nawiązywać kontakty z ludźmi w Polsce. Ludźmi określonych zawodów, określonych środowisk. Złazcza tych kontaktów potrzebuje młodzież. Racja - Polacy w Kraju i Polacy na Wschodzie nie może się ograniczać tylko do „paczek”.

- Czy jest możliwość repatriacji Polaków z Ukrainy, gdyby ktoś sobie tego, z różnych powodów, życzył?

Państwa polskiego nie stać na masową repatriację. Nie stać finansowo, ale i organizacyjnie. Sprawę repatriacji teraz także utrudnia reforma administracyjna w Rzeczypospolitej. Natomiast jesteśmy zwolennikami, użyj tutaj określenie prof. Stelmachowskiego, pelzającej repatriacji tzn. pewnymi jakby falami czy grupami. Po pierwsze ci repatrianci muszą być przygotowani. Znać język polski. Powinni wiedzieć, gdzie pojadą. Środowisko w Polsce także musi być przygotowane na przyjazd repatriantów.

Tutaj chcemy, nie rezygnując z dotacji państwowych na ten cel, skoncentrować się na repatriacji zorganizowanej przez samorządy w Polsce, bo tylko one wiedzą, gdzie jest miejsce dla zamieszkania i pracy, i tylko one potrafią przygotować społeczność lokalną na przyjazd repatriantów. Pamiętajmy, że wyrwany ze Wschodu człowiek musi mieć okoliczności sprzyjające, a także trochę słońca i ciepła.

- Panie profesorze, powróćmy znowu do pomocy Polakom na Ukrainie. Ta pomoc ma dwie strony medalu, bo niektórych Polaków łączy, a niektórych dzieli. Co trzeba uczynić, żeby nie było konfliktów z tego powodu?

- To jest zawsze tak, gdy jest mało środków materialnych do podziału. Natomiast, wracając do punktu wyjścia w naszej rozmowie, muszę powiedzieć, że poszczególne organizacje polskie na Ukrainie w pewnych kwestiach muszą siadać razem do stołu i rozmawiać jak rozstrzygnąć sporne problemy. To jest moim zdaniem konieczne. Prezesi tak licznych organizacji muszą powołać coś w rodzaju konwentu i rozmawiać między sobą po ludzku.

Już przeczuwam, że latem będą konflikty z wystaniem dzieci na kolonie letnie do Polski. Ale trzeba nareszcie zrozumieć, że nie ma dziecka „związkowego” czy „federacyjnego”, a jest dziecko pochodzenia polskiego.

Rozmawiał

Eugeniusz Tuzow-Lubański

(Zdjęcie autora)

55 rocznica powstania w getcie warszawskim

23 kwietnia — Dzień Holocaustu

Pamięć

Podobnie jak dzieje Warszawy i jej ludności w okresie okupacji hitlerowskiej symbolizują historię męczeństwa i walki całego narodu polskiego, tak też najpełniejszy obraz martyrologii, ruchu oporu i walki Żydów polskich stanowią losy warszawskiego getta. Historia warszawskiego getta to składowa część dziejów nie ujarzmionego miasta Warszawy.

Przed wojną Warszawa była największym skupiskiem ludności żydowskiej w Polsce. Zamieszkiwało tu w sierpniu 1939 r. 380 567 Żydów, co stanowiło 29,1% mieszkańców Warszawy. Na równi ze wszystkimi mieszkańcami stolicy Żydzi warszawscy brali czynny udział w obronie miasta we wrześniu 1939 r.

Kilkadziesiąt tysięcy Żydów, obywateli polskich, walczyło też na wszystkich odcinkach frontu polsko-niemieckiego.

W dniu 26 XI 1940 r. hitlerowscy okupanci przystępują do zaplanowanych na szeroką skalę działań skierowanych przeciwko Żydom stolicy. Odgradzają dzielnicę żydowską murem o wysokości 3 metrów i zamykają w niej w ten sposób ponad 400 tys. ludzi, izolując ich od reszty ujarzmionego miasta.

Za murami getta znaleźli się obywateli polscy, którzy uważali się za Żydów z języka ojczystego i wyznania, jak i ci, którzy wzrosli w kulturze polskiej i uważali się za Polaków. Było wśród nich wielu uczonych, profesorów, nauczycieli, lekarzy, inżynierów, artystów, adwokatów i dziennikarzy, takich jak: Samuel Adalberg - znany socjolog, Leo Belmont - poeta i tłumacz, prof. Ludwik Hirsztfeld, dr Henryk Goldszmit - pedagog i pisarz, znany pod nazwiskiem Janusza Korczaka, Roman Kramsztyk - artysta grafik, Michał Znicz - aktor i inni.

W getcie znalazła się pewna liczba katolików pochodzenia żydowskiego, a wśród nich ks. Puder. Zdarzały się wypadki, że współmałżonkowie mieszanych małżeństw towarzyszyli sobie do getta. Więcej jednak takich małżeństw pozostało w ukryciu poza murami getta, narażając się na poważne niebezpieczeństwo.

Skupienie w getcie ponad 400 tys. ludzi, pozbawionych w znacznej większości możliwości zarobkowania, skazanych na urzędowe zaopatrzenie wynoszące zaledwie 180 kalorii dziennie, stłoczenie w ciasne, uszczuplonych granicach getta - przeciętnie 8 do 10 ludzi w izbie, stała grabież mienia, szalejąca drożyzna artykułów przemycanych nielegalnie - wszystko to postawiło ludność żydowską w obliczu śmierci głodowej. Nastąpił straszliwy wzrost śmiertelności.

Przykładowo, jesienią 1941 r., liczba zachorowań na tyfus wyniosła w Warszawie 1000 wypadków na miesiąc, z tego 800 przypadło na getto. W ciągu roku 1941 zmarło w getcie warszawskim wskutek głodu i chorób około 45 tys. osób. Ogólnie od stycznia 1940 r. po luty 1943 r. zmarło w Warszawie co najmniej 100 tys. Żydów (w tym w getcie 96 tys.).

Żydowskie organizacje podziemne mimo niesłychanie trudnych warunków obiektywnych i nie sprzyjających okoliczności subiektywno-psychicznych (bierność, apatia mieszkańców getta) rozwijały coraz szerzej swą działalność, budząc duch oporu, nawiązując przez łączników, których funkcję pełnili niejednokrotnie kobiety, kontakty z organizacjami konspiracyjnymi po stronie polskiej. Polskie organizacje patriotyczne wysyłały z kolei swych łączników i kolporterów do getta.

Tymczasem kierownictwo III Rzeszy postanowiło dokonać ostatecznej zagłady Żydów polskich. Na rozkaz Hitlera Himler przygotował plan całkowitej likwidacji Żydów na terenie Generalnej Guberni. Akcja totalnej likwidacji małych gett i mordowania ich ludności rozpoczęła się od września 1942. W warszawskim getcie po masowej morderstwach latem 1942 r. pozostało zaledwie około 70 tys. osób, na ogół w wieku od 15 do 45 lat.

Żydowska Organizacja Bojowa postawiła sobie za cel walkę z obronę życia oraz honoru Żydów i podjęcie zbrojnego oporu wobec spodziewanych dalszych akcji przesiedleńczych. Działalność swą wiązała ŻOB z ogólnopolskim ruchem oporu, uważając się za ogniwo ogólnonarodowego frontu antyhitlerowskiego w Polsce. Jako samodzielna organizacja wojskowa, nawiązała kontakty z Armią Krajową (AK). Obok ŻOB oddziały bojowe w getcie utworzył Żydowski Związek Wojskowy (ŻZW).

W dniu 19 kwietnia 1943 r. o świcie esesmani i policja niemiecka rozpoczęła tzw. wielką akcję (Grossaktion). Całą dzielnicę żydowską obstawiono potrójnym kordonem policji niemieckiej, ukraińskiej, oddziałów lotewskich i litewskich faszystów (tzw. szaulistów) oraz grupami tzw. granatowej policji.

Żołnierze ŻOB i Żydowski Związek Wojskowy, który w okresie powstania przyjął nazwę Żydowski Związek Walki, powitali hitlerowską ekspedycję seriami z karabinów maszynowych, strzałami pistoletowymi, gradem granatów i butelek zapalających. Razili wrogów z bunkrów, piwnic, strychów, okien, zza rogów ulic. Główne walki toczyły się na ulicach Nalewki (dziś Anielewicz), Zamenhoffa, na placu Muranowskim.



Widok z ulicy Nalewki na teren byłego getta (obecnie osiedle Muranów), 1945 r.

Polski ruch oporu, oddziały Armii Krajowej i inni przeprowadzali odciażające akcje bojowe przez pierwsze dziesięć dni walk w getcie. Kanałami dostarczano do getta broń i amunicję. W akcji tej odznaczyli się polscy harcerze z Szarych Szeregów.

Liczne dowody solidarności ze strony Polaków dodały otuchy walczącym bojownikom żydowskim. Wobec przyniatającej przewagi atakujących oddziałów SS i policji bohaterski opór powstańców musiał się jednak złamać.

Powstanie żydowskie w Warszawie upadło. Pogorzeliska i gruz rozciągały się na przestrzeni obejmującej prawie 1/4 lewobrzeżnej Warszawy. Zgodnie z rozkazem Hitlera getto zostało zupełnie zburzone. Od maja 1943 r. niemal do końca lipca 1944 r. egzekucyjne plutony hitlerowskie dokonywały tutaj masowych rozstrzeliwań polskich więźniów i zakładników.

Tragicznych dziejów martyrologii i walki warszawskich Żydów nie zamyka bynajmniej trudna do

ustalenia data zakończenia kwietniowego powstania. Nie jest nią data upadku centralnego bunkra Sztabu Głównego ŻOB i Żydowskiego Komitetu Narodowego przy ul. Miłej 18 w dniu 8 maja 1943 r., ani też data wysadzenia w powietrze przez hitlerowców warszawskiej synagogi w dniu 24 maja 1943 r.

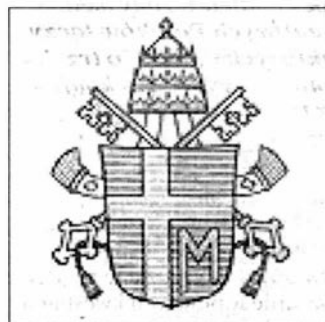
Nie można dokładnie ustalić, do kiedy walczyli i ukrywali się "gruzowcy", to znaczy częściowo uzbrojeni bojownicy żydowscy i ludzie bezbronni, wśród zupełnie zrównanej z ziemią byłej dzielnicy żydowskiej. Odgłosy tych starć dochodziły do ludności Warszawy w ciągu czerwca, a nawet i lipca. Były to już ponure polowania rozbestwionych i uzbrojonych żołdaków SS na tropionych i zaszczytanych — w mniemaniu hitlerowskim — „podludzi” (Untermenschen).

Wacław Poterański

(„Warszawskie getto”)

Warszawa, 1993 r.)

Oprac. BORD



Kącik katolika

Według tradycji chrześcijańskiej największym wydarzeniem w dziejach świata jest data narodzenia Pana Jezusa. Słusznie została ona wyeksponowana tak wielce, że właśnie od przyjścia na naszą ziemię Jezusa Chrystusa liczy się lata nowej ery. Dla Kościoła Chrystusowego najdonioślejszym jest Zmartwychwstanie Pana Jezusa, bowiem jak mówi św. Paweł Apostoł: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara”. Właśnie przez fakt zmartwychwstania Pan Jezus potwierdził,

że był tym, za kogo się podawał.

Dla nieba zaś najradośniejszym dniem jest tajemnica Chrystusowego Wniebowstąpienia. Powraca On do nieba, by się pokazać w ciele swoim uwielbionym, aby w tym ciele odebrać od aniołów hołd czci i poddaństwa: „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca”.

Słusznie Kościół dzień Wniebowstąpienia Pańskiego zalicza do największych uroczystości w roku, do świąt w wielu krajach nakazanych; kiedyś obchodzono je na równi z Bożym Narodzeniem. Bo też między tymi dwoma tajemnicami jest tak wiele styczności: tam Bóg wstępuje na ziemię, tu z ziemi powraca do nieba; tam Słowo Wcielone wita nasz padół płaczu, tu ziemię naszą żegna; tam się w naturę ludzką przyobleka, tu ją

zabiera ze sobą jako niepodzielną swoją własność; tam pierwsza karta tajemnicy zbawienia, tu zamyka się jej ostatnia karta; tam Bóg - Człowiek dzieło swoje rozpoczyna, tu je triumfalnie kończy.

Jezus Chrystus wstąpił do nieba z ciałem i duszą ludzką, aby w swojej naturze ludzkiej odebrać nagrodę od niebieskiego Ojca. Odtąd druga Osoba Boska będzie w tej naturze odbierać chwałę dodatkową. Podkreśla to wyraźnie Kościół w swoim Credo, gdy wiernym swoim nakazuje odmawiać: „Wstąpił do nieba, siedzi po prawicy Ojca”.

Używamy terminu „wniebowstąpienie”, aby podkreślić, że Chrystus Pan własną mocą wstąpił na niebiosy. Pan Jezus wstąpił do nieba dnia czterdziestego po swoim zmartwychwstaniu. Był to czwartek. Dlatego tego właśnie

dnia Kościół obchodzi uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa (w tym roku święto to przypada na 21 maja).

Tajemnica chwalebnej Wniebowstąpienia Pana Jezusa dokonała się jawnie, w biały dzień, na oczach świadków. Dlatego może być rozważana przez nas nie tylko jako prawda wiary ale również jako fakt historyczny, który dokonał się w ściśle określonym czasie i miejscu. Miejscem Wniebowstąpienia Pańskiego była Góra Oliwna. Z tej góry, gdzie rozpoczęła się męka Chrystusa, wzięła początek także Jego chwała. Pan Jezus wstąpił do nieba nie sam, ale wziął ze sobą wszystkie dusze świętych z otchłani.

Ponieważ z uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego kończą się dni paschalne okresu wielkanocnego, dlatego z ołtarza

głównego usuwa się symbole wielkanocne: figurę zmartwychwstałego Chrystusa, krzyż z czerwoną stułą i paschal.

Rozważania na temat uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego chciałabym zakończyć fragmentem polskiej pieśni kościelnej pochodzącej z XVI wieku:

*Pan Jezus w niebo wstępuje,
Niech się lud wierny raduje,
Wesoło Bogu śpiewajmy,
Na cześć Jego zawołajmy:
Alleluja, alleluja!*

*Już Go niebieskie witają
Zastępy, chwałę Mu dają.
Aniołowie się ruszyli
I jako Boga uczcili:
Alleluja, alleluja!*

Opracowała D. Jaworska
na podst. książki
ks. W. Zaleskiego SDB

KALENDARIUM

7-18 V 1944 — 2 Korpus Polski zdobył Monte Cassino.
 18 V 1920 — W Wadowicach urodził się Karol Wojtyła, od 1978 r. papież Jan Paweł II.
 20 V 1932 — Urodził się polski pisarz i znawca literatur słowiańskich Andrzej Drawicz.
 22 V 1911 — Powstał Związek Harcerstwa Polskiego.
 23 V 1883 — Zmarł Cyprian Norwid, poeta, dramaturg i prozaik.
 24 V 1912 — We wsi Diakiwci pod Winnicą urodził się ukraiński pisarz, akademik i działacz społeczny Mychajło Stelmach.
 28 V 1981 — Zmarł Kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski.
 31 V 1873 — We Lwowie urodził się Tadeusz Rittner, dramaturg, powieściopisarz okresu modernizmu.

Dobre rady Babuni

✱ Charakterystyczny zapach baraniny łatwo usunąć, smarując mięso przed pieczeniem cienką warstwą musztardy.
 ✱ Befsztyki - smażyć na bardzo gorącym tłuszczu - z jednej strony nieco intensywniej i dłużej. Aby nie traciły wartości - solić je i oprószyć mąką dopiero na patelni.
 ✱ Można przedłużyć życie ceraty - przetrzeć szmatką zwilżoną w wodzie z dodatkiem boraksu (na szklankę płaską łyżeczkę do kawy), po czym uprasować do sucha. Sposób skutkuje tylko wówczas, gdy włókna tkaniny nie zostały uszkodzone "przypaleniem".

Pewien klient pyta panią w okienku na pocztę:

- Czy pani nie znudziło się tyle lat przystawiać te stemple?
 - Ależ skąd, przecież codziennie są z inną datą...

Mąż do żony:
 - Wszystko w tym domu jest dopięte na ostatni guzik... z wyjątkiem moich koszul.

Spotykają się dwie wdowy:
 - Wiesz co? Mój stary to nie umarł z pijaństwa, tylko te kliny go rozsądziły!



Kolega pyta Marka:
 - Co odziedziczyłeś po ojcu?

- Rozum.
 - I co się z nim stało?

-Wiesz Aga urodziła trojaczki.

- Nieszczęsna! Czym będzie karmić trzecie dziecko?



HISTORIA DLA PIOTRKA

Kazimierz Jagiellończyk

P o śmierci króla Władysława pod Warną przez trzy lata trwało w Polsce bezkrólewie. Wreszcie król-wicz Kazimierz, który rządził w tym czasie Litwą, przybył do Krakowa i koronował się w roku 1447 na króla Polski. Za jego panowania doszło do nowej rozprawy z Krzyżakami. Ludność państwa krzyżackiego była coraz bardziej niezadowolona z surowych rządów i ucisku. Miasta i rycerstwo z zawiścią patrzyły na łagodne rządy i swobody w Polsce.

Zwrócono się więc do króla Kazimierza Jagiellończyka z prośbą o opiekę i przyłączenie do Polski. W tym samym czasie w posiadłościach Krzyżaków wybuchło powstanie przeciwko ich rządowi.

Polska wypowiedziała wtedy Krzyżakom wojnę.

Początkowo król zwołał pospolite ruszenie, na które stawili się całe zdolne do walki rycerstwo. Przed wyruszeniem na wojnę rycerstwo wymogła na królu wydanie nowych przywilejów, w których król zobowiązał się, że w przy-

szłości będzie mógł powoływać pospolite ruszenie i wydawać nowe prawa tylko za zgodą sejmików, tzn. zjazdów rycerstwa z poszczególnych ziem.

Wojna była bardzo uciążliwa i długa, trwała trzynaście lat i dlatego nazwano ją trzynastoletnią.

Królowi pomagały duże miasta pomorskie: Gdańsk, Toruń i Elbląg. Zakon krzyżacki został ostatecznie pobity. Po stu pięćdziesięciu latach powróciło do Polski Pomorze wraz z Gdańskiem i Ziemią Chełmińską, na której Konrad Mazowiecki pozwolił niegdyś osiedlić się Krzyżakom. Musieli oddać Polsce nawet swoją stolicę, Malbork. Wielki mistrz krzyżacki miał odtąd siedzibę w Królewcu i składał hołd królowi polskiemu.

Polska uzyskała dostęp do morza, co ułatwiało handel z innymi krajami i przyczyniało się do jej wzbogacenia.

Bardzo wzrosło znaczenie Polski w Europie. Gdy w Czechach zmarł król Jerzy, Czesi powołali na swój tron najstarszego syna Kazimierza Jagiellończyka, Władysława. A kiedy zmarł węgierski król Maciej Korwin, Węgrzy również uczynili swoim królem Władysława. Ród Jagiellonów stał się potężny, panował w trzech dużych państwach Europy.

Za czasów Kazimierza Jagiellończyka Turcy zaczęli być niebezpieczni także dla Polski zdobyli Konstantynopol i podporządkowali sobie Tatarów, którzy znów najeżdżali na Polskę. Mołdawia — księstwo leżące między Polską a Morzem Czarnym, było zagrożone tureckim podbojem, toteż jego władca szukał opieki u króla polskiego i złożył mu hołd.

Stanisław Marciniak

CO
PISAŁ

DZIENNIK
KIJOWSKI

90
LAT TEMU

(pisownia oryginalna)

Rocznica Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego

W niedzielę 27 maja Polskie Towarzystwo Gimnastyczne obchodzi pierwszą rocznicę swego istnienia. W tym dniu T-wo urządza wycieczkę w górę po Dnieprze, do lasu Starosielskiego, gdzie też odbędzie się majówka. W tym celu został wynajęty parostatek "Nikodem".

O godz. 11.00 parostatek odchodzi na Słobódkę.

Na miejscu, w lesie Starosielskim zarząd T-wo dla uroczystości zabawy, ma zamiar urządzić wyścigi wioślarskie,

popisy gimnastyczne, gry towarzyskie, przeplatane wystąpieniami chóru "Lutnia" i deklamacją, a na zakończenie, przy dwóch orkiestrach - tany.

Uroczystość zakończy wspaniałe ognie sztuczne i pochod przy światłach barwnych. Na parostatku zostanie urządzony bufet obficie zaopatrzone w jadalne, napoje, cukry, lody itd.

Członkowie Towarzystwa opłacają składkę w kwocie rubla 1; goście - 1 rb. 50 kop., ucząca się młodzież - o połowę mniej.

Przygotowała
Czesława Raubiszko

"D.K." 19 maja 1907 r.

Poziomo: 3) szybki środek lokomocji podziemnej; 6) pojazd królów; 7) "otula" koło samochodu; 8) rozgałęzione rogi jeleniowatych; 9) imię małżonki Gorbaczowa; 11) irańska farba dla włosów; 13) część spłaty długu; 14) ogłaszany jest przed startem samolotu; 16) imię żeńskie; 17) zniżka procentowa cen towaru; 18) rezultaty, wyniki; 19) gazowana woda z dodatkiem chininy.

Pionowo: 1) najpopularniejszy środek lokomocji; 2) kojarzy się z Romeo i Julią; 3) gatunek wina dojrzewający w beczkach na słońcu; 4) litewska miejscowość z zamkiem położonym wśród jezior; 5) pieczę przy nadkwasocie; 10) pierwszy pojazd kosmiczny; 12) płynie po morzu; 13) zacołanie, spadek; 14) statek oceaniczny; 15) państwo ze stolicą Bejrut.

Autor: "Pińcio"

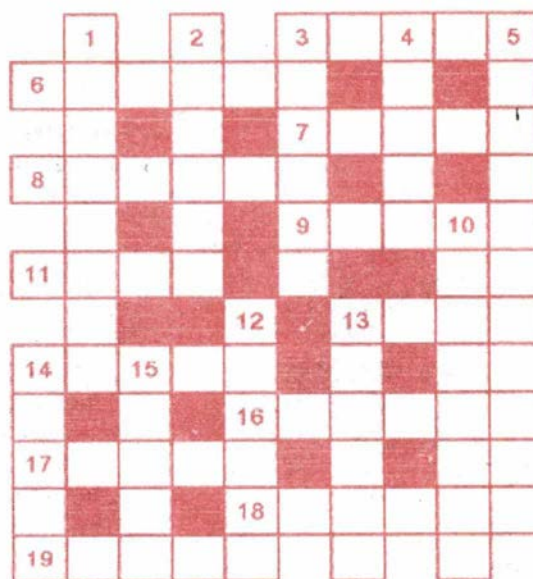
Rozwiązania prosimy przysyłać
na adres redakcji do 20 maja br.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 86:

Poziomo: GROSZ, TERROR, ADRIA, DIAKON, DĘTKA, ZLEW, BERA, ŻNIWA, REKTOR, BŁONA, ZBYTEK, ARAKA.

Pionowo: MEDIOLAN, KRAKÓW, GRANDA, OKRĘT, ZGAGA, KARTOFEL, ZARAZA, BOKSYT, ŻABKA, IKONA.

Krzyżówka N 88



DZIENNIK
KIJOWSKI



„Газета Київська” - польскокомуністичний додаток до газети В.Р. України „Голос України”
 Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące wszystkie organizacje polonijne Kijowa

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

WYDAWCY:

Redakcja "Dziennika Kijowskiego",
Redakcja "Holosu Ukrainy",
Związek Polaków na Ukrainie

Adres redakcji: UKRAINA

252054, Kijów, ul. Gogolewska 23

Dla korespondencji: 252054, Kijów, s/p 2

tel./fax: (044) 216 87 58

E-mail: ssdk@adam.kiev.ua

Адреса редакції: 252054,

Київ, вул.Гоголівська, 23

Для кореспонденції: 252054, Київ, а/с 2

Тел./факс: (044) 216-87-58

E-mail: ssdk@adam.kiev.ua

р/р 26009301360317 в Залізн. від. ПІБ

м. Києва. МФО 322153 код 21459978

Рєєстр.свід. КВ 818сід 11.07.1994 р.

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірної

Проводząca numer:

Ludmila Slesariewa

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

Газета надрукована з готових фотоматриць видавництва "Київська Правда".

Зам.2126

Тираж 3 000

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9